

y rygującym szkoły panińskiej w Staniątkach.

Rada nadaje posady supleńców:
 Najstarszemu Szajdzickiemu przy gimnazjum w Stanisławowie.
 Pawłowi Rozkoszowi przy gimnazjum w Przemyśle.
 Janowi Kobakowi w Kolomyi;
 przenosi supleńca Klemensa Hankiewicza z gimnazjum brzeżańskiego do gimnazjum stanisławowskiego i uwalnia od służby supleńca tegoż gimnazjum Aleksandra Zaklińskiego.

VI. Na przedstawienie rady miejskiej drohobyckiej mianuje radę p. Mateusza Kurkowskiego profesora gimnazjum realnego w Drohobyczu dyrektorem tegoż zakładu.

VII. Rada udziela p. Bernardowi Kalickiemu zwolnienie do wykładów historii polskiej jako przedmiotu nadobowiązkowego, dla uczniów czwartej klasy wyższych gimnazjum Franciszka Józefa w Lwowie za stosowną opłatą, (zastrzegając zastrzeżenie bezpłatny dla ubogich uczniów) i upoważnia dyrektora tegoż zakładu do przypisania na wykłady uczniów, według możliwości pomieszczenia takowych w sali wykładowej. Rada zezwala także na zamieszczenie cenzur klasyfikacyjnych z tego przedmiotu w świadectwach szkolnych.

VIII. Rada upoważnia p. Piotra Rudina Piotrowskiego do uczenia języka francuskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego w gimnazjum tarnowskim.

IX. Rada przyznaje prof. Janowi Kerekajcie i katechezie Edwardowi Willomitzerowi dodatki do płacy z powodu odbycia pierwszego dziesięciolecia służby.

X. Rada przyjmuje historię Putza Tom II, wieki średnie, przekładu Juncjana Tatimira w poczeknięcie zaleconych do użytku młodzieży szkolnej — postanawia dalej wciągnąć dzieło: Dzieje narodu polskiego, skrócone przez Józefa Chociszewskiego, w spis książek poleconych dla bibliotek szkół ludowych.

XI. Rada przesyła na presteżenie trzechklasowej szkoły panią Józefę Brodacką na szkołę czteroklasową i zatwierdza systematyzowanie posady trzeciej pomocnicy nauczycielki, tudzież na zaprowadzenie wyższej szkoły panią Józefą Brodacką pod odpowiednią dyrektora pana Zabie-
 rańskiego.

XII. Rada przychyliła się do prośby miasta Kolomyi względem ponownego rozpisanie konkursu na posadę dyrektora tamtejszego gimnazjum realnego.

XIII. Rada szkolna postanowiła wydać do wszystkich nadzorów szkolnych okólnik następującej treści:
 Dawniejsze doświadczenia nasunęły przy zbliżającej się porze prac konspiracyjnych wielostronnie obawy, aby zatrudnienie nauczycieli wiejskich przy spisie ludności nie nasłuchiwało niektórym z nich sposobności uchylania się od właściwych obowiązków w porze, gdy młodzież wiejska właśnie najwięcej z nauki korzysta zwykła.

Nie mając zamiaru zabraniać nauczycielom wiejskim wszelkiego udziału w przygotowaniach pracach konspiracyjnych, kładzie jednak rada szkolna za warunek, ażeby do tego tylko poza-szkolne godziny bez wszelkiej przerwy nauki użyte były i tylko tam, gdzie zachodzi zupełna niemożność powierzenia tej pracy komu innemu.

W tym celu widzi się rada szkolna krajowa zmuszoną zalecić nadzorowi szkolnemu pilne czuwanie w wskazanym kierunku i przestrzeganie interesów oświaty.

W razie niepomysłnych spostrzeżeń nie omieszka nadzór szkolny poczynić odpowiednie zarządzenia w porozumieniu z c. k. starostą celem uchylenia złego.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Poezje K. J. P. J. W. 1869. Cały dochód na korzyść sierot po s. p. Syrokomli.

Geograficzny atlas szkolny Kozenna, który w przekładzie czeskim i węgierskim już w szkołach zaprowadzony został, wyszedł właśnie w przekładzie polskim. Przekład dokonał Sew. Eug. Steeger nauczyciel gimn. w Nowym Sączu, który już poprzednio według Kozenna udzielił do gimnazjów „Krótki rys geografii.” O ile wiemy, jest to pierwszy atlas polski zastosowany do wykładów w naszych gimnazjach. Atlas jest podręcznikiem niezbędnym dla młodzieży, brak więc polskiego asu utrudniał niezmierznie naukę. Należy się tylko uznać p. St. za dokonanie niezłego dzieła, który zapewne rada szkolna do użytku si. Atlas wykonany jest nader czysto i wy-
 cie, a zarazem jest tani, gdyż 12 map ko-
 je 72 c. a 18 map 12 z. 12 c. Szadymy, że
 adca niebawem drugie obzerniejsze wydanie
 sposobi.

Polen, Vergangenheit, Gegenwart Zukunft, historisch-politische Studie. Leipzig E. L. Karciz 1870. Do wielkiej liczby dzieł niemieckich, traktujących o Polsce w duchu nam przy-
 my, przybyło jeszcze jedno. Jakkolwiek nie
 zimy w nim ani nowych myśli, ani nowych
 tw, witamy je serdecznie jak każdy przychylny
 ni objaw opinii. W dzisiejszym czasie, kiedy
 nje słusznie „szóstym wielkim mocarstwem”
 wano, nie może nam być obojętnym żaden
 czy najdrobniejszy fakt, który na opinię te-
 ywa. Do tego przynajmniej nam dzieła niemie-
 o Polsce piszące zawsze nas cieszą — chociaż
 w obecnym spotykanie nie się przychodzi z nie-
 m bezasadnym przeciwko Polakom upre-
 zieniem, z niejednym w fałszywym świetle przed-
 stawianiem faktom historycznym. W gruncie rze-
 chnak nie można autorowi zaprzeczyć pewnej

trafnej intencji w pojmaniu stanowiska Polaki.
 „Słowiańskie narody, pisze autor, dzisiaj roz-
 wijać się zaczynają. Mogą one bez największej
 dla siebie szkody obejmować się bez stanowczego
 wpływu Polski?” W słowach tych leży znaczenie
 stanowiska, które w sławiańszczyźnie Polsce
 należałoby się, a które przemocą i gwałtem dziś
 Rosja sobie zdobywa.

Autor wierzy w przyszłość Polski jako w ko-
 nieczność z lożki przyszłości wynikającą. Dla czego
 król przyszłej Polsce konieczne chce narzucić
 króla Sasę, z panującą dziś dynastią askanią —
 o to nie będziemy się z nim spierać. Niechaj
 będzie Sas — tymczasem mniejsza o to!

Rozmaitości.

Jutro o godz. 12 będzie drugi wykład p. Kon-
 rada Smagłowskiego o literaturze francuskiej.

Pierwszy wykład, który odbył się wczoraj, ścigał
 liczną publiczność i zyskał oklaski pochwały.

Polacy w księstwie Serbskim zamieszkałi,
 złożyli w administracji Kraju na odnowienie gro-
 bów na Wawelu królów i mężów ojczyzny zas-
 zużonych: dr. Aleksander Wermiński 12 franków,
 Wład. Kozłowski 6 fr., Paweł Słotwiński 4 fr.,
 Kaz. Gąsiorowski 4 fr., dr. Łątkiewicz 4 fr.,
 Stanisławski 4 fr., dr. Pass 4 fr., M. M. Ostojka
 6 fr.

Pan Leon Czarniński z Zakrzewa w Prusa-
 ch, przesłał na ręce administracji Kraju zło-
 żone na jego ręce na odnowienie grobów i pom-
 ników królów polskich 5 tal. 15 gr.

Burda żołnierska. — Wczoraj między godziną
 7 a 8 w jednym szynku przy rogu ulicy Szewskiej
 znajdowało się 3-4 żołnierzy z pułku Waza i za-
 pijali. Na to weszły dwie służące z n. m. cie-
 sadnik piekarski. Żołnierze przystąpili do owych
 służących i zaczęli je traktować wódką. Nie chcieli
 pić, lecz na natarczywe nalegania żołnierzy jed-
 na z nich za zezwoleniem towarzysza swego wy-
 chyliła kieliszek wódki, poczem zaraz wyszła.
 Obrażeni ten zdaje się żołnierze wyszli za nie-
 mi, a jeden z nich wszczął awanturę. Usłyszawszy
 to jeden z obywateli, przytrzymał żołnierza w do-
 mu do którego wszedł. Pozostali dwaj nie mogą
 się doczekać jego powrotu, zaczęli krzyczeć i hała-
 sować, i posunęli się do tego, że zaczęli dobijać
 się do mieszkania p. H. W skutek tego zamknięto
 bramę i szynk. Tymczasem jeden z trzech żoł-
 nierzy dał znać do koszar na Piasku, że jednego
 koleżę aresztowano. Na takie zameldowanie wy-
 ruszyło z koszar mnóstwo żołnierzy, przypuścił
 szturm do domu p. H., a nie mogąc wyważyć
 drzwi, porwali za kamień stanowiący ławkę
 przy trotuarze i z pomocą niego rozbili drzwi.
 Szczęście im przybył patrol policyjny, który zabur-
 zeniom przyszedł na pomoc. Żołnierzy i jedno-
 go czeladnika piekarskiego.

Sprzeczka domowo-archeologiczna. — Po
 jednym z wykładów Vogta w Peszcie zebrało się
 jeszcze liczne grono koło podium dla oglądania
 różnych przedmiotów z czasów przedhistorycznych.
 Była tam także p. Berta B., jedna z słynnych pie-
 kności peszteńskich. Wpadło jej w oko szczegól-
 nie jedno narzędzie z wieku kamiennego i od-
 gałda natychmiast sprytem gospodyni, że było to
 żelazko do prasowania. Zakomunikowała zaraz
 Vogtowi tę swoją naukową diagnozę — ten od-
 powiedział jednak, że narzędzie to nie mogło służyć
 do prasowania przedhistorycznej bielizny, gdyż ma
 u dołu dwa wystające zęby, któreby bieliznę tar-
 gały.

— Ale p. profesorze, odrzekła, pomiędzy te
 zęby wkładano dopiero żelazną duszę.

Żaluje, taskawa pani, odpowiedział znowu
 Vogt, ale i to jest niemożliwe.

— A dla czego?
 — Bo widzi pani, w wieku kamiennym w ogóle
 nie znano i nie używano jeszcze żelaza.

HOTEL SASIK. Przyjechałi. Olimpia Lińska,
 obywat., Karol Piasecki, obywat., F. Pokutyński, in-
 żynier ze Lwowa. Zygmunt hr. Bielski w. do br.
 hr. Fürstenwetter c. k. oficer z Galicji. Jan hr.
 Zamojski, w. d. z Warszawy. Max. Süssermann
 kupiec z Wiednia. Jan Kunita, obywat. z Królestwa.
 Maciej Szerer, fabrykant poworów z Jass. Jan
 Giziński, obywat. z Podola.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rolnictwo i nauka nowożytna.
 „Rolnictwo jest zawodem z pomiędzy wszyst-
 kich najobfitszym w fakta, a najuboższym w
 ich rozumienie. Fakta to ziarnka piasku,
 któremi lada wiatr miotą; zasada jest ścięcie
 się tychże ziarn w opokę. Fakt sam w so-
 bie oświeca tylko że jest, w doświadczeniu
 zaś ma wypowiedzieć: dla czego jest?”
 Nowoczesne rolnictwo posiada metody i sys-
 temy zarządowe, ale brak mu zasad, brak
 wiedzy. Po tylu lat tysiącach, najlepszy, naj-
 doświadczeńszy nawet gospodarz nie wie która
 mierzwa najlepsza, kiedy przydatniejsza świe-
 ża, a kiedy stara...!

W ten sposób, przed kilkunastu laty Lie-
 big przemawiał do gospodarzy niemieckich i
 angielskich, wówczas właśnie gdy ci mni-
 mali, że już wszelka potrzeba tu wiedzy naj-
 zupełniej posiadli. Jakkolwiek zarozumiałości
 swój niezem usprawiedliwić nie byli w stanie,
 mogli oni przecież trwać w niej i czas przy-
 duszy, gdyż gospodarstwa ich były nad-
 zwyczaj zyskowne, a wszyscy inni gospodarze
 europejscy u nich tylko wzorów do naślado-
 wania szukali. Jednakże, walka tam o zasady
 wyrozumowanego gospodarstwa zbyt długo

nie trwała. Ludzie zdrowo myślący wnet
 wszystko pojęli i wielu z pomiędzy nich nowi
 skarby wiedzy natychmiast na swą korzyść
 obrócili. Wszyscy zaś inni, przykładem tamtych
 zachęceni, zapewne wkrótce też się zupełnie
 oświecą i wyzyskiwać światła nieomieszkają.

A my? — Trwamy w najdoświadczonej prze-
 konomii, że wszystkie zabraknąć nam może,
 ale tylko nie wiedzy. Niemal powszechnie
 mniemamy, iż z owej skarbicy wiedzy cośmy
 prozodkach oddzielić możemy, nie tylko nam
 samym wszystkiemu wystarczy, ale że nawet
 i innym narodom jeszcze coś udzielić jesteśmy
 w stanie.

Przysłowia gospodarskie w czasach Reja z
 Nagłowice skłcone, odmiany książęca i rozma-
 nie inne znaki na niebie są to jeszcze dla
 wielu rolników naszych najnieomyślniejsze
 wskazówki, podług których sobie i wszystkim
 innym postępować radzą. Lecz ci konserwa-
 tyści agronomi ojczystej mniej są politowania
 godni niż inni, którzy postępowi być się
 mienia. Tamci przynajmniej otwarcie wyznają,
 iż nigdy nie rozumują, a tylko wierzą n. p.
 że groch w wielki piątek, a len w dzień
 św. Petronelli posiane najlepiej się udają.
 Postępowcy zaś, biorąc to samo niby na ro-
 zum, bez wachania zapewniają n. p. „że len
 przedwzrostkiem znacznie różni się regular-
 nego zasiku wilgoci i węglanu wymaga,”
 albo „że len do najbardziej wycieńczonych
 ziemie roślin należy, albo też „że groch po
 kartoflach posiany nigdy nie chybia i t. p.

Dosć jest kilka godzin w kółku najpostę-
 powszych rolników naszych strawić, aby się
 przekonać, o ile im wiedzy i tylko wiedzy
 najbliżej dobra ich dotyczącej brakuje.
 Korespondenci naszych pism rolniczych w
 ten sposób się odznaczają, iż mniemają można
 być, że za najnieodroczniejszego gadaniny ktoś
 im złote medale rozdaje. Fakta drobnotkowe
 nie rozumiane wciąż powtarzają i najpacz-
 niej dumają, a w wypadkach najbardziej za-
 stanowienia godnych li tylko niektórzy z
 wiedzy nich czasem coś napomykać raczą...

A wreszcie, jakie pretensje do korespon-
 dentów naszych pism rolniczych rościć może-
 my, skoro nie tajm jest, że same redakcje
 ostatnich, jak to mówią, w piętki gonią.
 Jedno n. p. z tych pism specjalnych, n. b.
 największą liczbą prenumeratorów się szczy-
 cące, dać dewizę swą: „Trzeba orać zie-
 mię żyzną z wiarą i nadzieją” — jeszcze się
 nie wstydi. Naczelny redaktor innego pisma,
 niedawno, albowiem w ostatnim kwartale
 roku bieżącego P. na piśmie wyłożył, iż
 na wóz stajenny jest i będzie osią-
 gę gospodarstwa.

I gdzie się to wszystko dzieje?.. W zie-
 miach polskich — gdzie rolnictwo za wszyst-
 ki i na wszystko wystarczać powinno. I
 kiedy to się dzieje? — Oto wówczas właśnie,
 kiedy obecne pokolenie mniej za własne winy,
 niż za grzechy przodków swych (co
 to nasamprzód bez żadnego nawozu, a później
 za pośrednictwem stajennego nawozu ziemie
 naszą zubożyli) pokutuje, wówczas właśnie,
 kiedy wiara i nadzieja każdego rolnika nasze-
 go rok rocznie najdotkliwiej zawadza.

W obec najsumniejszego stanu w jakim
 rolnictwo nasze zostaje, rzecz można, że i
 reszta jasnzych pism zbiorowych do zbytku
 dostarcza czytelnikom swym: powieści, po-
 ezy, polityki i tak zwanych przeglądów nau-
 kowych, teatralnych, muzycznych i t. d. i t. d.
 Chętnie przyznajemy iż nieomal z każdej ga-
 łęzi wiedzy ludzkiej od czasu do czasu na-
 trafimy tam na sprawozdania mniej lub więcej
 dokładne i z współczesnymi pojęciami zgodne.
 Samo rolnictwo tylko albo zupełnie miejsca
 tam nie ma, albo też co sto króć gorzej, w ten
 sposób się traktuje jak gdyby po prostu
 szkodzić mu chciało.

Odtąd więc w piśmie naszym sprawy rol-
 nicze bacznie śledzić postanowiliśmy. Najwy-
 bitniejsze fakta w naszym światle zesta-
 wiamy czytelnikom naszym podawać będziemy.

Z rady komitetu towarzysystwa gosp. gal.
 Z powołaniem się na tutejszy okólnik z dnia
 9-go października b. r. l. 903 zawiadamia się
 szanowaną radę oddzielną, iż:

Pierwsze walne zgromadzenie rady
 towarzysystwa gosp. gal. odbędzie się
 w myśl §. 27-go nowego statutu (dnia 7-go
 i następnego lutego 1870 r. we Lwowie.

Według postanowienia §. 24-go tegoż statutu
 składa się rada ogólna towarzysystwa z dele-
 gatów, wysłanych przez oddziały na to zgromadzenie.

Wywaja się przeto szanowane oddziały do
 wyboru delegatów, a to w myśl następu-
 jących postanowień §. 17:

„Na 30 członków przypada jeden delegat.”
 „Oddział liczący mniej niż 30 członków
 wysłać jednego delegata.”

„Jeżeli liczba członków przewyższa liczbę
 30 lub liczbę podzielną przez 30, natenasza
 tylko za przewyżkę wynoszącą przynajmniej
 15 członków oddział wysłać jeszcze jednego
 delegata.”

Zgromadzeniu temu przedłożone będą na-
 stępujące sprawy:

1. Sprawozdanie komitetu z jego czynności.
 2. Sprawozdanie dyrekcji dublańskiej.
 3. Bilans przychodu i rozchodu zarządu
 centralnego z roku ubiegłego.

4. Budżet zarządu centralnego na rok przyszły.
 5. Wybór nowego prezesa, wiceprezesa i
 12 członków komitetu; komitet bowiem,
 który pod oddzielnymi warunkami zaszczycony
 został zaufaniem współobywateli, widzi się
 spowodowany złożyć mandat przed o-
 kreślonymi ustawami terminem, aby tym spo-
 sobem umożliwić towarzysystwom, a względnie
 szanowanym oddziałom złożenie przewodnictwa
 i komitetu w sposób nowym wymaganiom
 odpowiedni.

Nareszcie (w miarę możliwości)
 6. Regulamin dla komitetu.

7. Gdy jednak §§. 24 i 26 pozwalają o-
 becności wszystkich członków towarzy-
 stwa na zgromadzeniu rady ogólnej w części
 z głosem doradczym w części zaś głosem
 stanowczym, przeto raczy szan. rada za pro-
 sić wszystkich chętnych członków do
 przybycia na to zgromadzenie, ile przez
 wymienionych powyżej spraw będą prawdo-
 podobnie inne wniesione dla kraju i tow. nader
 ważne, o których jako nieobjętych specyfi-
 kacją §. 26), przysłać będzie wszystkim
 członkom głos stano w c z y.

Miejsce zebrania jakoteż program szczegó-
 łowy, ogłoszone będą później.

Lwów, 18 grudnia 1869.

Zastępca prezesa: Henryk Strzelecki,
 Sekretarz: J. Grelinger-Greliński.

Z komitetu towarz. gospodar. galicyjsk.
 Komitet tow. gosp. galic. potrzebuje za-
 kupić z funduszu przez ministerstwo rol-
 nictwa, na podniesienie chowu bydła udzie-
 lenych, znaczna ilość buhajów rasy popraw-
 nej, wywaza przeto wszystkich pp. hodowców
 bydła, którzy białe jedno lub dwuletnie rasy
 poprawnej posiadają i takowe sprzedać sobie
 życzą, ażeby o tym komitet tow. gosp. na ja-
 dalej do końca stycznia 1870 zawiado-
 mić zechcieli, z wymienieniem ilości sztuk,
 tudzież ras, cenny i wieku każdej sztuki.

Lwów, 22 grudnia 1869.

Zastępca prezesa: Henryk Strzelecki,
 Sekretarz: J. Grelinger-Greliński.

Ceny targowe w miesiącu grudnia.

Miejsce targu:	Ceny				
	Lubaczów	Bełż	Kamionka	Buk	Radziechów
R. C.	R. C.	R. C.	R. C.	R. C.	R. C.
Waga	Waga	Waga	Waga	Waga	Waga
Mec pszenicy	4.50	4.40	8.95	3.50	—
„ żyta	2.50	2.40	2.20	2.50	—
„ jęczmienia	2.50	2.40	2.20	2.50	—
„ owsa	1.50	1.40	1.40	1.30	—
„ rzemienia	2.50	2.40	2.20	2.50	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	—	—	—
„ grochu	2.50	2.40	2.20	2.50	—
„ siana	1.10	1.00	95	1.40	—
„ słomy	—	—	—	—	—
Sag drzewa twardego	—	—	—	—	—
„ miękkiego	—	—	—	—	—
Funt mięsa w łowego	18	14	14	16	14
Miara wina	12	10	10	13	10
„ piwa	16	8	8	16	—
Wyrobnik z wiktum	12	10	10	30	30
„ bez wiktum	24	10	10	50	50

Wiedzi telegraficzne.

Warszawa 23 grud. Zakazano wydania
 kalendarza adresowego dla Warszawy. Re-
 monstracje z tego powodu zostały bez
 skutku, tak samo jak i prośba literatów
 tutejszych dotycząca ogłoszenia zbioru
 tradycyjnych i archiwalnych wiadomości
 o Warszawie. (Pester Lloyd.)

Praga 23 grudnia. Stowarzyszenie cze-
 skich robotników „Oul” nie przyjęło daru
 ofiarowanego mu przez namiestnictwo dla
 wsparcia robotników w ilości 2000 zkr.

Teolodzy tutejsi zakładają „towarzystwo
 czeskich postępowców.”

Polityk wywaza wszystkich naczelników
 gmin, by na posady swe zrezygnowali.

Pesz 24 grud. Wszyscy zecerzy trzech
 Lloydów oświadczyli swoim pryncypałem
 pismem, że na przyszłość ani w nie-
 dziele ani w święta pracować nie będą.

Projekt do ustawy o zaprowadzeniu
 miar metrycznych udzielony zostanie iz-
 bie handlowej do zaopiniowania.

Pensje profesorów na akademii praw-
 niczej zostaną od nowego roku znacznie
 podwyższone.

Bonn 23 grud. Bismark powróci d. 31
 b. m. do Berlina, by w dzień nowego roku
 złożyć królowi swoje życzenia; potem we-
 źmie udział w sprawach państwowych.

Przedłożenie nowej ustawy prasowej na-
 stąpi w ciągu miesiąca stycznia.

Rieka (Fiume) 24 grudnia. Deputowani
 pracujący z Pesztu oświadczyli, że do-
 niesienia dzienników o ugodzie są mylne.
 Riecy przyrzeczono własny zarząd, spra-
 wy szkolne przydzielono gminie, dwie in-
 stytucje sądowe tu zostawiono, trzecią pre-
 zentację prowizorycznie do Zagrzebia.

Dubrownik 24 grudnia. Hr. Auersperg
 przeniesł władzę polityczną z Ryzano do
 Perasto; Ryzano zostanie głównym pun-

ktem operacyjnym. Most wiodący do Pe-
 rasto i Morigno został wzmocony; tak
 samo odnowi prowadzące do Ledenicy i
 Sznocewac. Powstańców odcięto od wy-
 brzeża morskiego.

Londyn 23 grud. Liga wychowania na-
 rodowego ukończyła już projekt do usta-
 wy edukacyjnej, który parlamentowi ma
 być przedłożony; główne zasady jego są:
 bezwynalność nauki i przymus szkolny.

Neapol 24 grud. Członkowie przeciw-
 boru dala wielki obiad, przyczem wielu
 mówców głos zabierało. Włosi czynili ho-
 ny. Żegnano się wśród dźwięków mar-
 syjanki i hymnu na cześć Garybaldiego.

Konstantynopol 23 grud. Mithad pasza
 okazawszy się niezadowolonym do stumienia
 powstania Beduinów, zostanie zastąpiony
 Rasdyem paszą.

Konstantynopol 23 grud. Utrzymują, że
 Austria zawarła z Portą konwencję doty-
 czącą prześladowania band rozbójniczych
 nawet poza granicami państwa, na wzór
 konwencji zawartej między Turcją a Grecją.

Ateny 23 grudnia. Oczekują częściowego
 przesilenia ministerjalnego. Minister
 sprawiedliwości Petzalis podał się do dy-
 misji; Christides albo Valaoritis mają
 wstąpić do ministerstwa.

Petersburg 24 grud. Książę Gerczakow
 wyraził jen. Fleury swoje zdziwienie co
 do komentarzy, spowodowanych udziele-
 niem królów pruskiemu orderu św. Je-
 rzego. Dodał, że tendencje podsuwane
 udzieleniu orderu są bez wątpienia cesar-
 zowi francuzkiemu zupełnie obce.

Wiedzi 25 grudnia.

Obecny stan rzeczy jest taki, że kry-
 zys gabinetowa paraliżująca wszelką akcję
 została ogłoszona w permanencji. Na rajch-
 racie musi ciężko zarzut, że w tak kry-
 tycznej chwili nie wahał się odrzucić wię-
 ciej jak na miesiąc i zostawić sprawy ich
 własnemu losowi. Jest to ten jednak do-
 wód, że nawet sam rajchsrat nie ma
 tego przeświadczenia, iżby
 mimo całej konstytucyjności rządu i ko-
 rony, w nim leżał dzisiaj punkt
 ciężkości politycznej sytuacji.

Większość rajchsratu trzyma z centra-
 listycznymi ministrami, nie ulega jednak
 wątpliwości, że w sprawie ugody, gdyby
 szło o szorstkie odepchnięcie narodowych
 opozycji, większość ta ogromnieby zma-
 lała. Jeden z projektów adresu, (gdz jak
 wiadomo, będzie ich trzy), który Re-
 chbauer wypracuje, będzie zapewne powo-
 dem do nowego formowania się stronnictw.
 Zgromadzenie polski delegatów może tu
 najwięcej na obrót rzeczy wpłynąć.

Ostatnie telegramy.

Kotar 25 grudnia. W Budu ofiarowa-
 no wczoraj 14 Braicańców poddanie i zło-
 żenie broni. Pułkownik Schönfeld zatrzy-
 mał trzech zakładników. Jutro w Kosmac
 odbior broni. (Rządowe biuro korespon-
 dencyjne nie przestaje puszczać w świat
 wiadomości o poddaniu się powstańców.
 Tymczasem już wiedeńskie gazety dobrze
 poinformowane, jak stara Presse przyzna-
 je sama: że wszystkie wiadomości te są myl-
 ne i że ruchy powstańców na nowo się
 rozpoczynają p. r. j.)

Parý 24 grudnia. Public pisze: Mó-
 wią, że ministrowie podali się do dymisji
 wczoraj, a cesarz prosił ich, żeby się do
 wtorku wstrzymali.

Nowy Jork 25 grudnia. Powstańcy z nad
 Redriver protestują w proklamacji przeciw
 przyłączeniu Kanady, są jednak skłonni do
 układów.

Kursa. Wiedzi 27 grudnia. g. 2 m. 10
 5% zjednoczony dług państwa 60.20 — 5%
 zjedn. dług państwa w srebrze 70.70 — Lon-